WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 26 Września 1884 roku. № 39 14 (26) Września 1884 r.

O wyborze nasienia do siewu.

Przez Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 37).

Inne jeszcze powody mocno wpływające na nieudawanie się koniczyny, których koniecznie unikać należy, są: Za częsty jéj powrot po sobie, co szczególniéj w niektórych mniejszych gospodarstwach praktykuje się bez względu na zasadę, że koniczyna nie częściéj niż co lat sześć wracać może w toż samo pole. Często też widzimy, że koniczyna jest za późno na wiosnę zasiewana, ponieważ przychodzi w jęczmień późno już siany. Dowiedzioną zaś jest rzeczą, że im jest wcześniejszy siew koniczyny z wiosny, tém też i udanie się jéj jest pewniejsze. Koniczyna zasiana np. w pierwszéj połowie kwietnia po roli obeschłéj, przy zachowaniu innych koniecznych warunków, zawsze dobrze obradza, kiedy przeciwnie posiana późno z jęczmieniem w maju, jest już niezupełnie pewną, zwłaszcza jeżeli susze trwają. Prawda, że u nas zwykle zasiewa się koniczyna z jęczmieniem, gdyż dla niego potrzeba i roli i uprawy lepszéj, co i koniczynie odpowiada lepiéj. Pomimo to, byłoby to nieraz może o wiele korzystniejszą rzeczą uprawiać ją z owsem, który obecnie od wielu lat w wysokiéj trzyma się cenie, a to dla tego, że siejąc ją z tém zbożem, powierzyć ją można o wiele wcześniéj ziemi, aniżeli z jęczmieniem, który, zwłaszcza czterorzędowy, wymaga nieco późniejszego zasiewu. Za siewem koniczyny z owsem w wielu razach i to jeszcze przemawia, że jeżeli owies zasiejemy na żyzniejszéj ziemi i lepiéj uprawnéj, to i zbiór jego będzie obfitszy. W ogóle można powiedzieć, że owies w dobréj uprawie jest zbożem wdzięczném i opłacającém się. W miejscach takich, gdzie powiększony zbiór paszy dobréj znaczne przynosi korzyści, jak pod większemi miastami z powodu popłatności nabiału, tam dobrze jest zasiewać koniczynę z owsem w taki sposób, że owies kosi się na zieloną paszę dwa razy, gdy do wysokości pół łokciowéj podrośnie. Postępowanie takie szczególniéj pomyślnie się udaje, jeżeli rok był przekropny, a owies w porę został skoszony; jeżeli bowiem opóźniamy się z jego ścięciem, to nieodrasta już dobrze. W przyjaznéj porze nawet na początku jesieni zbierzemy i trzeci a obfity pokos, ale już saméj koniczyny, która przed zimą ma jeszcze czas wzmocnić się dla wydania w roku następnym pięknych zbiorów. Jeżeli podobny zasiew na małym kawałku pola miał miejsce, to kosi się owies dla zadania go na zieloną paszę bydłu w przeciągu pary lub kilku dni. Jeżeliby zaś była nim obsiana większa przestrzeń, tak że tnąc go na codzienną potrzebę, sprzętby się przez to dłużéj przeciągnął niż przez tydzień, to zostawiwszy część pola na tę tygodniową potrzebę, resztęby się odrazu skosiło i ususzyło na siano. W tym jednak razie, skoro tylko można, należy ścięty owies zaraz zgrabić i dla ususzenia przewieźć go w inne miejsce, ponieważ suszenie na tém samém polu, gdzie był skoszony, nie jest korzystném dla ponownego odrastania owsa. Przy podobném postępowaniu tracimy wprawdzie zbiór ziarna owsa, ale za to zyskujemy poddostatkiem zielonéj lub na siano obróconéj, i to najwyborniejszéj paszy, która według spostrzeżeń, znacznie, bo prawie o trzecią część powiększa wydajność mleka u krów nią żywionych, co w wielu razach korzystnie wynagrodzić może utratę sprzętu ziarna.

Ważny też warunek bujnego wzrostu koniczyny i niewyradzania się jéj gatunku, stanowi równe jéj rozsianie. Odbywa się ono zwykle ręcznie przez wprawnego siewcę, który bierze trzema palcami to drobne nasienie i powierza je roli regularnym rzutem. Inni znowu gospodarze do ziarna koniczyny dodają suchego piasku, i przy ciągłém jego mieszaniu rzucają całą ręką to nasienie na rolę, a to dla regularniejszego zasiewu. Najlepiéj jednak, bo najregularniéj wszędzie odbywa się zasiew koniczyny za pomocą siewnika, naumyślnie dla niéj urządzonego. Regularny rozsiew koniczyny bardzo wpływa na pomyślne jéj udanie się, co jest ważną rzeczą, gdyż nietylko się przez to gatunek jéj niewyradza, ale jeszcze wywiera to wpływ pomyślny i na inne płody po niéj następujące. Po koniczynie, jeżeli była na zielono lub na siano zebrana, udają się wszystkie inne płody, ale tylko wtenczas, kiedy ona nie chybiła, lecz bujnie rosła i chwasty przez to stłumiła.

Aby koniczyna bujne plony wydawała, a przytém, aby jéj gatunek niewyradzał się, potrzeba ją zawsze zasiewać w dokładnie spulchnionéj roli. Koniczyna bowiem ma drobne nasienne ziarnka, ztąd też jéj delikatne kiełki nie mają siły dostatecznéj do przebicia twardéj zbitéj ziemi, i jeżeli w pierwszéj młodości nieznajdą dla siebie ułatwienia, to nie prędko się należycie potém rozwijają, a przez to i czas krótszy mają dla swéj wegetacyi. Z tego samego też powodu i głębokość pokrycia jéj ziarna nie może być wielka, gdyż koniczyna za głęboko w ziemi niewschodzi. Na ziemi mokréj koniczyna się nieudaje, z tego powodu trzeba ją poprzednio osuszyć i dopiero spulchnić pod zasiew. Ziemie twarde, mokre, tak zwane wilgotne iły, przez pozbawienie własnie zbytecznéj wilgoci, stają się odpowiedniemi pod tę roślinę, która lubi grunt ciepły i osuszony z nadmiaru wody. W ogóle można powiedzieć, że to wszystko co wpływ wywiera na nieudawanie się koniczyny, wpływa też i na wyradzanie się jéj gatunku, a w skutek tego znowu liche jéj ziarno zasiane wydaje zbiór słaby, co też i do wszystkich uprawianych roślin stosuje się.

W bardzo wielu miejscach istnieje jeszcze naganny zwyczaj spasania owcami koniczyny w jesieni po zbiorze zboża, w które ona na wiosnę była zasianą. Jeżeli to dla owiec jest bardzo przydatne, to dla saméj koniczyny bywa bardzo szkodliwe. Zwierzęta te bowiem wydeptują rośliny swemi racicami, przygryzają ich listki aż do samego serca, a przez to pozbawiają je naturalnéj ochrony na zimę przed mrozami. Nic też nie może uniewinnić podobnie niewłaściwego postępowania z koniczyną, a to tém więcéj, że gospodarz opierając na niéj całą pomyślność hodowli swych zwierząt, ryzykuje przez to cały przeszłoroczny zbiór paszy z téj tyle użytecznéj rośliny, która i tak ma już wiele do zwalczenia naturalnych nieprzyjaciół i przeszkód w należytém rozwijaniu się. Wymówka takiego postępowania, że gnój pasących się tu owiec lub bydła rogatego wynagradza wyrządzone przez to straty, nie zasługuje na żadne uwzględnienie, gdyż nie ma żadnéj podstawy.

Najlepsze postępowanie, a nawet godne polecenia w wielu razach, jeżeli pierwszoletnia koniczyna wyrośnie wysoko, co ma miejsce, gdy czas był ciepły a przekropny, zostawić ją do wzmocnienia się po stłumieniu, poczém skosić przed ś-tym Michałem, czyli przed końcem września, i albo ten pokos na zielono spaść,

albo ususzyć go na siano, albo też użyć co najlepiéj na zadołowanie. Koniczyna już wzmocniona przy zacieniowaniu zbożem, skoszona przed końcem września, ponieważ u nas zwykle październik bywa ciepły i piękny, owe tak zawsze babskie lato, ma jeszcze należyty czas do dostatecznego przed mrozami odrośnięcia, przez co pozostaje na zimę silniejsza i nieogołocona z téj naturalnéj ochrony, jaką dla niéj własne liście przedstawiają.

Bardzo ważną jest rzeczą dla koniczyny, o któréj jednak nie zawsze się pamięta, poprawienie na jesień uszkodzonych przegonów, które były na wiosnę jeszcze porobione, a to, aby woda z jesiennych deszczów i zimowych śniegów z łatwością mogła odpływać. Jest to bagatelna rzecz, a jednak bardzo sprzyjająca pomyślnemu udawaniu się koniczyny, która przez to mniéj jest narażona na wymarzanie, lepiéj zimę przebywa i na wiosnę wcześniéj poczyna wzrastać i rozkrzewiać się. Koniczyna lubi ziemię świeżą, ale nadmiar wilgoci jest jéj szkodliwy. Potrząsanie koniczyny na jesieni nawozem jest szkodliwe.

Bardzo sprzyja wegetacyi koniczyny bronowanie jéj w drugim roku po obeschnięciu na wiosnę, jeżeli jest już dobrze zakorzenioną w ziemi, ponieważ wtedy z podwójną siłą wzrasta. W przeciwnym zaś razie, jeżeli nie jest dobrze zakorzeniona, potrzeba użyć tylko walcowania, które przygniatając ziemię przez mrozy powznoszoną, daje korzonkom nową siłę, gdyż je przytwierdzi do ziemi. Jeżeli koniczyna na wiosnę pomimo zbronowania lub walcowania, jeszcze się słabą okazuje, znak to, że w gruncie nieznajduje się dosyć dla niéj pożywienia, którego jéj trzeba dodać naprzykład przez polewanie gnojówką, potrząśnienie krótkim stajennym nawozem, a jeszcze lepiéj silnym kompostem, które wczas trzeba jednak z wiosny dawać, skoro tylko rola dobrze obeschnie.

Gdzie gipsu tanio i łatwo nabyć można, tam zyska się najskuteczniejszy środek do otrzymania obfitych sprzętów koniczyny. Gips używa się sproszkowany do posypywania téj rośliny na wiosnę, skoro na parę cali podrośnie, a wybierać do tego potrzeba czas ciepły, z rana, kiedy jeszcze rosa nieobeschła. Gipsu używa się około 20-tu garncy na morg 300-prętowy. W braku zaś gipsu i posypywanie popiołem w podobnych warunkach jest również pożyteczne. Kto się zajmuje obszerniejszą uprawą koniczyny, ten nie powinien nigdy zaniedbywać własnéj produkcyi nasienia nietylko na własną potrzebę, ale nawet i na sprzedaż, co przy obecnych wysokich jéj cenach i w wielkich nawet gospodarstwach z korzyścią może mieć miejsce. Dla małych zaś gospodarstw ta produkcya nieraz być może nader zyskowną. Swoje własne nasienie zawsze jest najpewniejsze, a przytém może być ono najlepszém, jeżeli jego pielęgnowanie i sprzęt były staranne i na właściwych warunkach dokonane. Okoliczność ta tém większéj jest obecnie wagi dla gospodarzy, skoro w handlu zjawiło się amerykańskie nasienie koniczyny, liche zbiory paszy wydającéj w naszych klimatycznych warunkach.

Zresztą nasienie u kupców często bardzo zawiera wiele ziarn, które wcale wzejść nie mogą. Pochodzi to z wielu przyczyn, a zawsze jest bardzo straszném dla gospodarzy, albowiem przy jego kupnie płacą i za te ziarna, które nieposiadają siły kiełkowania, a zatém, które im nie są do niczego przydatne. Posiawszy takie kupne nasienie, rolnik doznaje przytém dotkliwego zawodu, ponieważ mu wtedy koniczyna za rzadko wschodzi, ztąd mały jéj zbiór sprząta, przez co nietylko wielki uszczerbek ma w paszy, ale jeszcze i zanieczyszczenie pola, gdyż różne chwasty rzucają się na puste place. *(d. c. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Woda jako czynnik przy uprawie warzyw. Pod tym tytułem zamieszcza *Ogrodnik Polski* w ostatnim swym numerze artykuł, który tu w części powtarzamy: „Jest ustalone, pisze p. E. J., w kraju naszym przekonanie, że warzywa dobrze uprawiać byle chłop potrafi. W saméj rzeczy, posiać, opleć i wykopać każdy umie, ale wyhodować potrafi ten tylko, kto dobrze rozumie, jakich warunków potrzebuje roślina do doskonałego rozwoju. Łatwo się o tém przekonać, choćby porównywając produkcyę warzywną podwarszawskiego ogrodnika z takąż produkcyą służewskiego wieśniaka. Jeden i drugi dostarcza dobrych warzyw, gdy jednak ogrodnik daje sałatę w lutym lub w marcu, a ogórki w maju, wieśniak zaledwie w końcu maja przywozi sałatę, a ogórki w lipcu. Kalafiorów dobrych wytworzyć też nie umie, karczochów nie utrzyma. Jest więc pomiędzy jednym a drugim wielka różnica. Jeżeli takież samo porównanie przeprowadzimy pomiędzy ogrodnikiem warzywnym naszym, a francuzkim lub niemieckim, to znów spostrzeżemy taką samą różnicę. Gdy warzywnik (maraicher) paryzki po 3 i 4 razy na tém samém miejscu zbiera w ciągu roku różne rośliny jadalne i rozwozi wszędzie, nasz ogrodnik zaspokaja tylko miejscowe potrzeby i to mimo pracy i starań nie zawsze i niezupełnie. Czém się to dzieje? Przedewszystkiém wyborem odmian, najlepiéj miejscowym warunkom odpowiadających. Jeżeli, dajmy na to, uznano w Paryżu fasolę „Soissons“ za najlepszą, już nią jest cały targ zasypany, a sałatę „Steinkopf“ w całych Niemczech się napotka. Drugą przyczyną jest umiejętne używanie wody. Jeżeli wysuszymy warzywa powszechnie używane, ważąc je przed i po wysuszeniu, to przekonamy się, że w roślinach korzeniowych (buraki, marchew) materya sucha stanowi zaledwie 12 do 15%, w roślinach zaś liściastych nawet mniéj jeszcze; reszta, a więc 80% przeszło, przypada na wodę. Téj ogromnéj ilości wody musi dostarczyć ziemia i dostarcza jéj w pewnych latach i w pewnych porach. Zdarza się jednak nieraz peryod suszy, a wtedy wzrost warzyw ustaje i kapusta nie wiąże główek, cebula nie może rozsadzić spiekłéj i twardéj ziemi, kalafiory, sałata, szpinak idą w nasienie; wprawdzie niektóre warzywa zyskują przez to na smaku, ale więcéj się traci na ogóle, niż zyskuje na szczegółach. Gdy przyjdzie taka susza, wtedy warzywnik polski wzdycha tylko i wygląda, czy się nie gromadzą gdzie deszczodajne chmury. Tymczasem Francuz, Niemiec, Amerykanin, oddawna ustawili na swym gruncie wiatraczek nad studnią, poprowadzili pod ziemią rury od beczek tu i owdzie zakopanych, i od 3-éj rano do 9-éj, a potém od 3-éj po południu także do 9-éj biegają z małemi płaskiemi konewkami i podlewają zawzięcie. W innych miejscowościach (np. w Dreienbrunnen pod Erfurtem), woda przechodzi bruzdami pomiędzy zagonami kalafiorów, selerów i t. p., a kobiety szuflami po kilka godzin dziennie rzucają massy téj wody na zagony. W rezultacie otrzymuje się rośliny wspaniałe: kalafiory jak wielkie talerze, selery jak głowa. Sprawienie wiatraka, założenie rury i nabycie kilkunastu beczek kosztuje 750 do 1000 rubli, ale nakład ten w parę lat ściągnąć można, zwłaszcza z początku. Gdy bowiem nikt nie ma kalafiorów na targu, proszę przywieźć parę wozów pięknych roślin, a zobaczymy co ludzie za nie zapłacą. Dla tego też zachęcamy bardzo ogrodników naszych do zaprowadzenia urządzeń wodnych na polach warzywnych, gdzie bowiem może, tam niech ogrodnik wyłamuje się z pod zależności od czynników atmosferycznych. Im się więcéj z pod nich wyłamie, tém produkcya jego będzie pewniejsza.

Przywóz i wywóz pszenicy. W jednym z dzienników zagranicznych znajdujemy szczegółowe obliczenie przywozu, oraz wywozu pszenicy z główniejszych krajów. Obliczenie pomienione, które poniżéj podajemy, zostało dokonane przez J. E. Beerbohm'a, i dotycze roku bieżącego.

Prawdopodobny	przywóz	wywóz
	kwartery	
Stany Zjedn. i Kanada	— —	2,000,000
Połączone król. Anglii	16,000,000	— —
Francya	5,500,000	— —
Belgia	2,000,000	— —
Niemcy	1,250,000	— —
Hollandya	1,000,000	— —
Austro-Węgry	— —	500,000
Rossya i Rumunia	— —	7,000,000
Szwajcarya	2,000,000	— —
Włochy	2,000,000	— —
Hiszpania i Portugalia	1,000,000	— —

Indye	— —	3,500,000
Australia i Chili	— —	2,250,000
Indye zachodnie i Chiny	2,250,000	— —
Egipt i rozmaite kraje	— —	750,000
Grecya	250,000	— —
razem	33,250,000	34,000,000

Fosforescencya dyamentów. Wystawa kosztowności korony francuzkiéj, otwarta obecnie w Paryżu w pawilonie Flory, zwróciła uwagę publiczności na dyamenty. Jak wiadomo, kamień ten, cenny z tylu względów, posiada właściwość, należącą tylko do bardzo niewielkiéj liczby ciał, wydawania w ciemnościach światła *sui generis*, jeżeli przedtém wystawiony był na działanie promieni słonecznych, lub światła elektrycznego, albo po potarciu, lub działaniu gorąca. Fakt ten jednakże aż do dni dzisiejszych, nie mógł być stwierdzony, jak tylko w sposób nader niedostateczny, ponieważ dyamenty oddawane do dyspozycyi chemików lub professorów w laboratoryach, lub w muzeach geologicznych, zbyt małych były rozmiarów. Niedawno dokonane doświadczenie z dyamentem ważącym 92 karaty w zupełności potwierdziło teoryę fosforescencyi. Na podstawie czynionych spostrzeżeń okazało się: 1) że dyament wystawiony przez godzinę na działanie promieni słonecznych, zachował w ciemnym pokoju przeszło przez 20 minut światło tak silne, że można było około niego rozróżnić biały papier, odbijający promienie jego światła; 2) że ten sam fenomen okazuje się choć w mniejszéj sile, po wystawieniu dyamentu na światło potężnéj lampy elektrycznéj; 3) że nakoniec po poddaniu dyamentu tarciu twardą flanellą, okazywał on również bardzo wyraźną fosforescencyę.

Nowy płyn ogniochronny. Następującą receptę ma płyn, którym powleczone przedmioty nie ulegają spaleniu podaje *Przegląd Techniczny*:

Szkła tłuczonego	20 cz.
Porcelany mielonéj	20 cz.
Piaskowca sproszkowanego	20 cz.
Wapna	10 cz.
Krzemianu sody	30 cz.
Razem	100 cz.

Sprawozdanie tygodniowe

Giełdy zbożowéj w Gdańsku.

Gdańsk dnia 20 września 1884 r.

Powietrze również i w tym tygodniu było piękne, suche i gorące, i tylko wczoraj w południe mieliśmy silny deszcz, padający jednak krótko, który bardzo jest pożądany z jednéj strony dla zimowych zasiewów, z drugiéj zaś częścią dla zbioru kartofli. Wiatr w ciągu tego tygodnia był północny, wczoraj zaś północno-zachodni.

Nowy-York nadsyłał w początku tego tygodnia niższe notowania cen pszenicy, od kilku jednak dni mocniejsze i wyższe; ostatecznie notowano pszenicę loco 89 cent., w obec 87 cent. w zeszłym tygodniu, na listopad 89³/₈ cent. w obec 89⁵/₈ cent., cena zaś mąki spadła tylko o 10 cent., następnie jednak dosięgła znowu 3 dol. 10 cent. Dowozy pszenicy ponownie się zwiększyły, a z niemi też zapasy skontrolowane wzrosły o 1,600,000 na 20,125,000 buszli. Transport pszenicy z atlantyckich portów Ameryki do Europy wynosił w ostatnim tygodniu:

do Anglii	115,000 kw.	(przed tyg.)	139,000 kw.
do Francyi	85,000 „	„	30,000 „
do reszty krajów europejskich	70,000 „	„	85,000 „
z Kalifornii do Anglii	98,000 „	„	86,000 „
do Francyi	10,000 „	„	0,000 „

W zeszłym roku o tym czasie cena pszenicy w Nowym-Yorku była loco 1 dol. 15½ cent., na listopad 1 dol. 14¼ cent., mąki zaś 4 dol., wysłano w odpowiednim tygodniu do Europy 248,000 kwarterów pszenicy, podczas gdy zapasy skontrolowane wynosiły 30,725,000 buszli.

W Anglii w tym tygodniu pogoda była również piękna, powietrze suche i temperatura wysoka, to też żniwa w północnych częściach pomyślnie zbliżają się ku końcowi. Dowozy pszenicy były obfite i musiano angielską 1 d. za kwarter taniéj sprzedawać, a także i obca pszenica doznała obniżki o 1 d. za kwarter, co jednak nie wywołało żywszych obrotów, młynarze bowiem nie okazują się skłonni do robienia zakupów obcéj pszenicy, mając piękne gatunki i obfity dowóz angielskiéj.

Dowóz angielskiéj pszenicy w ostatnim tygodniu wynosił:

	86,052 kw.	przy cenie przeciętnéj	34 sh.
	w obec 62,578 kw.	„ „ „	34 sh. 3 d.
w ub. tyg. i	w obec 67,665 kw.	„ „ „	41 sh. 8 d.

w odpowiednim tygodniu 1883 r.

Importowano zaś z zagranicy:

1,875,836 ctr. pszenicy i 260,161 ctr. mąki
w obec 1,807,364 ctr. pszenicy i 348,205 ctr. mąki
w zeszłym tygodniu
i w obec 1,268,964 ctr. pszenicy i 271,415 ctr. mąki
równocześnie w zeszłym roku.

Nie zważając na to, iż tylko niewiele ładunków przybyło do brzegu angielskiego, popytu jednak nie było i obrót ograniczył się na kilku ładunkach australskiéj pszenicy, którą musiano sprzedać po niskich cenach. Ładunki płynące pozostały bez obrotów i płynie obecnie, rachując do 11-go b. m. ku portom angielskim: 1,401,000 kwr. pszenicy w obec
1,413,000 kwr. „ w ubiegłym tygodniu
i w obec 1,487,000 kwr. „ równocześnie w 1883 r.

Z Londynu donoszono w poniedziałek za pszenicę białą angielską ½ d., czerwoną 1 d. taniéj. Ładunki przybyłe bez obrotów. Mąka do 1 d. taniéj, aniżeli w zeszłym tygodniu. W środę pszenica i mąka chwiejnie, bez obrotów. Ładunki przybyłe bez zmiany. Dowieziono pszenicy obcéj w tym tygodniu 54,665 kwr. w obec 87,368 kw. w ubiegłym tygodniu. Liwerpol we wtorek, pszenica i mąka spokojnie stale. Hull pszenica niżéj. Leith w środę: wszystkie gatunki zboża bez zmiany, usposobienie bardzo słabe.

Nastrój targów francuzkich był w tym tygodniu nieco mocniejszy; z Paryża donoszono też o nieco lepszych cenach na pszenicę i mąkę. Belgia początkowo słabo na pszenicę, następnie lepiéj; sprzedaże jednak ztąd nie mogły przyjść do skutku. W Hollandyi ceny pszenicy obniżyły się o 6 guldenów, usposobienie jednak na żyto było mocne. Ren pozostał prawie bez zmiany. Nastrój w Austro-Węgrzech był mocniejszy, Berlin zaś zyskał podwyżkę dla pszenicy mr. 3 na ton., a dla żyta mr. 1—2 na t.

Tylko w poniedziałek tego tygodnia dowóz psz. na nasz rynek był znaczny, zresztą jednak słaby. Nasi eksporterzy występowali jako kupujący, w ogóle jednak popyt był mało ożywiony, sprzedaże bowiem na zagranicę są prawie niemożebne przy obecnych naszych cenach pszenicy, które choć niewysokie, w obec jednak ogólnie dobrych tegorocznych zbiorów nie wytrzymują konkurencyi z zaofiarowaniami z innych stron. Osobliwie trudno jest zbyć cośkolwiek do Anglii, gdzie zaofiarowanie po tańszych cenach, aniżeli nasze obecnie, jest bardzo wielkie. Oprócz kilku ładunków parowcowych, które sprzedano do Anglii, eksporterzy nasi mieli jeszcze niejaki zbyt północnych i środkowych Niemiec, oraz wysp duńskich, przeważnie jednak żądano tylko lepszych gatunków, w skutek czego poślednie i ordynarne gatunki trudno było sprzedać i musiano ceny obniżyć, podczas gdy gatunki wyborowe utrzymały swą wartość. W ogóle sprzedano w tym tygodniu 2300 ton pszenicy i płacono ostatecznie: za letnią śniecistą 130 f. 130, letnia 131—133 f. 137, 133—135 fun. 140, czerwoną 129 f. 134, łagodnie czerwoną 130 f. 140, 133 f. 142, murzącą jasną 128 f. 130, śniecistą jasną 132 f. 146, jasno-pstrą 129—132 fun. 140—146, wysoko-pstrą 126/7—132 f. 147—151, białą 129 f. 146, 132—133/4 f. 150—154, za polską tranzyto pstrą 126 f. 136, jasną obsadzoną 123 f. 128, jasną śniecistą 125 f. 137, jasno-pstrą

131/2 f. 139, wysoko-pstrą szklistą 131 f. 152, starą pstrą 120/1 f. 120—125, pstrą z odorem 120, pstrą 123 f. 130, za ruską tranzyto czerwoną obsadzoną 129 f. do 132/3 f. 131, 127—132 fun. 124—126, łagodnie czerwoną 131 f. 137, mocno czerwoną 128/9 f. 129, 137 f. 137, czerwono pstrą 128/9 f. 132, pstrą 123—129 f. 128—136, jasno-pstrą 123—129 f. 130—140, wyborową szklistą 132/3 f. 147, wysoko-pstrą i szklist 131—131/2 f. 150—151, białą niezdrową 126 f. 139, wyborową białą 129—131 f. 150—151 mr. za tonnę. Termina tranzyt na wrzesień-październik 124 ofiarow., wrzesień-październik nowe warunki 133, 133½ płac. i pozostało 135 żąd.: 134½ ofiar., na październik-listopad nowe warunki 133, 134¼, 135 płac., na kwiecień-maj 143¼, 144¼ płac., na maj-czerwiec pozostało 146½ żąd.' 146 ofiarowano. Wymówiono w tym tygodniu 200 ton,

Żyto loco w tym tygodniu przy umiarkowanym dowozie i dobrem zapotrzebowaniu tak na eksport, jako też na konsumcyę wzmocniło się i kupiono 700 ton. Ostatecznie płacono według wagi i gatunku za 120 f. krajowe 123, 124, polskie tranzyto 114, 115, rossyjskie tranzyto cięższe 115, drobne 113½ marek za tonnę, Termina na wrzesień-październik krajowe płacono 121 i ofiarow., dolno-polskie 114 ofiar., tranzyto 112 płac. i pozostało 113 ofiar., na październik-listopad tranzyto 111 płacono i pozostało 113 of., na kwiecień-maj dolno-polskię 116 żądano, 115 ofiar., tranzyto 115 żąd., 114 ofiar. Wymówiono 400 ton.

Jęczmień loco mocno i zbyt łatwy. Ostatecznie płacono za krajowy wielki 104/5 f. 123, 110 f. 124, 112 f. 129, 109 f. 130, 110 f. 131, 112 f. 134, z odorem 107/8 f. 113, 120, za mały 101 f. 112, 113, 108 f. 114, za ruski tranzyto 105 107 f. 111, 109 f. 118, 115 f. 123 mr. za tonnę.

Groch loco sprzedawano krajowy nowy średni po 140, do gotowania 150, 155 mr. za tonnę.

Otręby pszenne loco rossyjskie z rewewersem 4,15, drobne 3,80 mr. za centnar.

Siemię lniane rossyjskie loco wyborowe mr. 207 za tonnę.

Rzepnica krajowa loco 123, rosyjs. tranzyto według gatunku 90, 115, 117, 120 mr. za tonnę płacono.

Ostatnie kursa berlińskie: banknoty austryackie 167,55, rossyjskie 207,20. Kr. term. weks. Warsz. 206.30.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 22 września 1884 r.

W ubiegłym tygodniu pogoda dość stale się utrzymywała, a w końcu tygodnia dopiero mały a tyle pożyteczny deszcz się pojawił. Sprzęt kartofli w Prussach Zachodnich, Księztwie i Szlązku dobrze się zapowiada, choć w miarę jakości ziemi nie będzie jednolity; natomiast w Król. Saskiém, Turyngii, Hanowerze i Westfalii ziemniaki bardzo licho wypadają.

W handlu zbożowym powstrzymaną została dotychczasowa obniżka cen, a nawet na targach amerykańskich spokojniejsze zapanowało usposobienie, w skutek czego w Nowym-Yorku ceny od poniedziałku się podnosiły. Notowano tamże za czerwoną zimową pszenicę loco 86¾—85, na wrzesień 85⅛—87⅞, na październik 86¾—87½, na listopad 88¾—89⅜, za kukurydzę 62½—63, za mąkę 3—3,10 przy frachcie 2¼—3½ dol. Zapasy kontrolowane Stanów Zjednoczonych wynosiły w dniu 13 września 1884 roku 20,125,000 buszli (= ca. 523,250 ton) w stosunku do 13,525,900 buszli (= ca. 431,660 ton) w dniu 6 września 1884 roku do 24,473,000 buszli (= ca, 636,350 ton) w dniu 15 września 1883 r. Wywozy pszenicy wynosiły w tygodniu kończącym się 13 września 1884 r. z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 115,000 kwr., do kontynentu 155,000 kw., z Kalifornii i Oregonu do Anglii 98,000 kwr., do kontynentu 10,000 kw., razem 378,000 kwr., w stosunku do 350,000 kwr. w dniu 6 września 1884 roku, do 248,000 kw. w dniu 15 września 1883 r. W Anglii handel niemal w letargu spoczywa; w początku tygodnia usposobienie bardzo było słabe a ceny obniżyły się o ½ sh., następnie przecież nieco mocniejsza nastała tendencya. We Francyi dowozy miejscowe były szczupłe, a ztąd ceny dobrze się utrzymywały, a nawet nieco się podniosły. W Belgii słabe panowało usposobienie na pszenicę, choć dowozy tejże się zmniejszyły, tylko ceny żyta były stalsze. W Hollandyi handel był spokojny, ceny pszenicy mniéj były słabe, za żyto zaś wyższe płacono ceny. W Austryi i Węgrzech ceny znowu się cokolwiek wzmocniły. W Niemczech południowych na żyto i pszenicę wyższe notowano ceny, W środkowych Niemczech obroty były małe a ceny pozostawały bez zmiany. Na placach północno-niemieckich, jako i portowych dowozy były dość wielkie, lecz handel był słaby, gdyż place portowe skarżą się na brak odbytu do Anglii i Belgii.

Na naszym placu dowozy były nieco większe a odbyt był dobry. Przedewszystkiém na żyto ożywiony panował popyt, a ceny tegoż o kilka marek się podniosły. Również jęczmień w wyborowym gatunku był żądany.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	120—133 fun.		130—145	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126	„	130—140	„
krajowa zdrowa	126—133	„	140—145	„
jasna z wyrostem	120—126	„	140—145	„
zdrowa	128—133	„	145—150	„
Żyto transito	110—128	„	100—110	„
„ krajowe	115—122	„	110—118	„
„	123—128	„	118—122	„
Jęczmień rossyjski			100—125	„
„ krajowy			100—130	„
Owies rossyjski			100—110	„
„ krajowy			110—120	„
Groch na paszę			115—130	„
„ kuchenny			140—160	„
„ Victoria			160—180	„
Rzepiku zimowego			220—225	„
Rzepaku			225—235	„
Kuch rzepakowy			110—116	„
Kuch lniany			128—136	„
Otręby pszenne			80—83	„
Otręby żytnie			80—90	„
Koniczyny czerwonéj za centnar			30—50	„
„ białéj	„		40—50	„

W Hamburgu na okowitę spokojne panowało usposobienie. Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	33½	0,84	przy kursie 205
wbeczkach kontrak.loco	37¾	1,04	
na wrzesień	37¾	1,04	
na wrzesień paździer.	37¾	1,04	
na październik-listop.	37¾	1,04	
na listopad-grudzień	37¾	1,04	
na grudzień-maj	37½	1,03	
na kwiecień-maj	37¾	1,04	

co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	207.30	Mrk.
Pszenica wrzesień-październik	148.50	„
kwiecień-maj	159.50	„
New-York	88.00	„
Żyto loco	138.00	„
wrzesień-październik	136.50	„
październik-listopad	134.00	„
kwiecień-maj	137.50	„
Olej rzepakowy, wrzesień-październik	52.30	„
kwiecień-maj	53.20	„
Okowita loco	48.70	„
wrzesień	48.90	„
kwiecień-maj	48.50	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 14 (26) Сентябр[illegible] 1884.